

INSTRUKCYA

Jakuba Sobieskiego Kasztelana
Krakowskiego
Oyca Krola Jana III.
Dana Panu Orchowskiemu
z Strony Synow.

z Manuskryptu przedrukowana



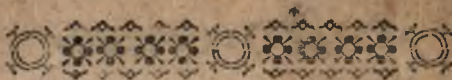
Ant & Zachwinski
W WARSZAWIE

W DRUKARNI NADWÓRNEJ J.K. Mei
Roku 1784



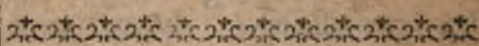
XVIII. 1. 129.

[Faint, illegible handwritten text, possibly a signature or date]



JNSTRUKCYA
JAKUBA SOBIESKIEGO

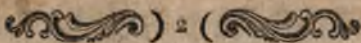
KASZTELANA KRAKOWSKIEGO
Panu Orchowskiemu z strony Synow



I. NABOŻEŃSTWO.

NIE dopiero Krol y Prorok Dawid S. to w iednym Psal mie swym axioma położył: *Ini tium sapientiae timor Domini*: a ten ma być prawidło y nauk y wszystkiego życia, y wszystkich postępów Chrześcijańskich. Ka tolickich, urodzonych y wy chowanych in sinu Matki Na szej Kościoła S. Katolickiego Rzymskiego.

Na każdy Boży dzień Mszy S. czytanej słuchać koniecznie



będą, trzymając się prostego, a Świętego przyśłowia wielkiej świątobliwości, godności y powagi w Rzeczy-Pospolitey Naszey Sulikowskiego Arcybiskupa Lwowskiego, który więc mawiał „ że Msza Święta ni- „ komu czasu niewęźmie, a iu- „ trznia Święta nikomu mie- „ szka nieuszkodzi : ” y owszem to jest każdego Katolika sżczęście widzieć na każdy dzień Boga swego, Verbum Caro factum, y na Mszę nu codzień, jako Stworzycielowi od Stworzenia czołobitną adora- cją czynić. Y życzę tego Synom moim, y o to ich proszę, aby nietylko teraz w Krakowie, ale przez wszystkie czas życia swego, żadnego dnia bez słu-

chania Mszy Świętey nieopuszcili, ile będzie mogło być.

Zycze, aby do słuchania Mszy Świętey, ieśli to będzie być mogło, (a rozumiem że będzie) obrali sobie na słuchanie Mszy Świętey czas po wstaniu przed naukami : umyślnego Xiedza na to obstałować u S. Anny. za takim Jurgioltem, iako JMPan Sianiawski dawał 40. złotych na rok; a przytym żeby miał y stoł u Synow moich.

Pacierze codzienne y ordynaryjne takie ich będą: Siedem Pacierzy, siedem zdrowych Maryi, iedno Wierze, Litania o Nayświetszey Pannie Lauretańka, *Officium parvum Conceptionis B.V.M. Oratio ad Illam. O Domina mea Sancta &c. y Ob-*

secro te Domina &c. Sancta &c.
 Co sie wszystko może przy czy-
 taney iedney Mszy na każdy
 dzień *commodissime* odmowić:
 W wieczor zaś, *Vesperas & com-
 pletorium* odprawić *de Concepti-
 one, a immediate* nim poydać pać
 trzy Pacierze, trzy zdrowe Ma-
 rye, y iedno Credo zmowić, y
 Litanią Lauretańską *cum Anti-
 phona: Sub tuum praesidium &c.*
 y Collectę do S. Jozefa, a to ad
 intentionem, Pana Boga pro-
 sząc o dobrą śmierć, która y
 ich, iako każdego, co sie naro-
 dził człowieka, potkać musi.

Maras zaś, pomniąc na tak
 cudowną łaskę Bożą, którą Pan
 Bog z nim pokazał, że go od
 progu samey śmierci, do żywo-
 ta przez Najswiętszy Sakra-

ment cudownie przywrocił, będzie mawiał na każdy Czwartek do zwyczajnych opisanych Pacierzy *Officium parvum de Sanctissimo Sacramento extraordinarie, cum Vesperis et completorio* w wieczor, a to za tak *extraordinariam gratiam*.

W święta y w niedziele, kiedy czasu więcey mieć będą, do zwyczajnych Pacierzy *Officium B.M.V.* odprawować będą, także y *Rosarium integrum* na każdą solemnitatem *Festi B. V. M.* ponieważ są w tym Bractwie.

O to też Synow moich *paterne* proszę, aby ilekroć się im zdarzy być u Dominikanow w Kościele, żeby przed Kaplicą *Xiążąt Zbarawskich*; klękna-

) • (

wszy obadwa, znowili po Pfallmie *De profundis*, y na końcu *requiem æternam*, a to za Dusze ich. Bedę sie o to pilnie pytał, ieśli beda dosyc czynić temu Oycowskiemu memu zadaniu, bo to srodze wielcy moi przyiaciele byli.

W Swieta y w Niedziele Kazania słuchać zawsze powinni beda, y chodzie tam, gdzieby przednieysi Kaznodzieie byli, takze kedy Odpusty y solennitates beda, Procefsye z Nayświętszym Sakramentem, y Msze Swiete spiewane, żeby takich Nabożeństw nieomieszkiwali.

Ponieważ są w Braświe Rozańca Swietego, chce to miec po nich, aby to obserwowali,

żeby na każde Święto Najsświętszey Panny, do Świątości Pańskiej przystępowali, także in *die Canæ Domini*, na Świątki, aby Pan Bog przez Ducha Świętego pomnażał nauki ich, dla których tam iada; na Boże Narodzenie, y na dzień Wszystkich Świętych; Maras zaś niech pomni na swoje cudowne uzdrowienie, niech żadnego nieopuszcza Święta Bożego Ciała, bez przyięcia Najswiętszego Sakramentu · o co Oycowko żądam y napominam,

Zyczę y tego, aby się zawczasu przyuczali dawać jałmużnę Świętą, która *Cooperit multitudinem peccatorum*, nicchay na każdy tydzień co Sobota złoty szelągami Pan Orchowski dai

Bracikowskiemu, żeby za niemi idąc iałmużne rozdawał; a jeśli też to sami swemi rekami zechcą czynić, tym większą u P. Boga przyługę będą mieć. Uczyni to na rok piędziesiąt y trzy złote, dosyć mała *summa!*

Z osobna proszę P. Orchow-
skiege, że co będą chodzić do
Kamienic Wdow, Sierot, Piel-
grzymow, Zakonnikow, *nemi-
nem tristem* od dzieci moich *di-
mittat*: temu złoty, pułzłote-
go, szostak &c. Na prymicye
często więc tam spraszają, kto
będzie prosił, kazać dać parę
garcy wina, cielę iakie kupić
&c.

Chcę też to mieć po Synach
moich, żeby y Kapłany, z kto-
rych iest każdy *Christus Domini*,

cale szanowali, także y Zakon-
niki wszystkie, *selectionem* w
żadnym tym nieczyniąc, bo ka-
żde Religie y Zakony, ktore
są od Kościoła Swietego ap-
probowane, iednakowosmy po-
winni obserwowac.

Spowiednika życze, aby iuż
iednego mieli, ażeby tam Na-
bożenstwo swoje odprawowali,
kedy *Academica Juventus* od-
prawuie, niech się w tym Akko-
moduia *Accademii*, wszak ie-
den wszędzie Pan Bog, i ie-
dnakowa Absolucya

Zycze, aby *in singulari devoti-
one*, mieli te trzy mieysca. O-
braz Nayświetszey Panny na
piaśku. Grob S. Stanisława, y
na Skałce *locum Martyrii* Jego
y Grob Jacka Swiętego. Wiel-

kiego Patrona mego, y Domu mego.

A że ieszcze się nie bierzmo-
wali, życze aby tego nieod-
włoczyli, bo iuż chwała Bogu
maia *competentem ætatem* do te-
go Sakramentu, niech by go
primâ datâ occasione przyieli z
rak Jmci Xiedza Suffragana
Krakowskiego, Prałata y Bisku-
pa *magnæ Sanctimonie*.

Dozierać tedy Pan Orchow-
ski pilno będzie, aby y te co-
dzienne modlitwy. y te wŹy-
kie Nabożeństwa wŹwyż odemie
opisane synowie moi według
tey woli, y informacyi moiey
odprawowali.



II. Z D R O W I E.

To *conservatur victus ratione*, lubo ia niechciał bym, aby sie papinkowato y pieszczenie chowali, y owszem życzę, aby zawczasu żołądek ich przywykał grubym potrawom, ktorych sie im da Bog na woynach zażywać przyda, a mnie to samemu zepsowano żołądek, że mnie z młodu nazbyt, iako to iedynaka, co sie Oycu memu nie chwali, nazbyt pieszczenie chowali.

Maia obydwu to, że podlegli są temu, iż im krew często ciecze, przeto trzeba, aby sie *violenta exercitia* strzegli, a mianowicie lecie, a dadzą sie też Panu Orchowskiemu paciorki doświadczone, y od nich fa-

mych już, na krwi ustanowienie.

Ad conservandam valetudinem sa exercitia Corporis bardzo potrzebne, ktorzych tak zażywać mają: Lecie *hora recreationis* y zimie, niech sobie piły grają, albo niech iaką grę wymyślą, coby choć po *fieni motum corporis* mieli. W Swięta zaś y w Niedziele, niech na rekreacye bieganiem, z łukow strzelaniem, ktore się im przysposobią na to. Zimie zaś niech *sub tecto* odprawują *exercitium*, niech się do dalszych Kościołow, lub to rano, lub po obiedzie przechodzą.

Uchoway Boże choroby na nich, *principiis obstandum*, zaraz się udać do Doktorow co przednieyszych, a nam niedawac

znać, ażby co *periculosum* było: uchoway Boże, bo mogą oni *interim* ozdrowić, nimby tu wiadomość przyszła, a cobyśmy nie nadaremno nafrasowali, toby było w zysku.

We Szrrody, z mięsem dla nich gotować, ani przeciwieć się im, co wiec tu ryby iadali, ktore mianowicie młodszemu nie w pomoc idą, bo siła ma flegmy. W Piątek iednak, w Wigilie niech poszcza, y w Sobotę zwykli tu byli fuszyć, ieśli tam toż zechcą czynić, y owszem nie bronić im tego, niech się Nayświętszey Pannie zawczasu y tą małą rzeczą przyśluguia,

Ma to Krakow, że frukty ma lepsze, smacznieysze & in ma-

iori Copia niż tu nasze Kraie, na które młodzi osobny swoy miewaia appetyt, strzedz tego, żeby *moderate & non gulose* ich zażywali, bo ztąd nayprędsza do gorączek y biegunek okazywa bywa.

III. O B Y C Z A I E.

Te są Kawalerowi każdemu dziwnie potrzebne u nas y wszędzie, y słusznie w naszej Polszcze śmieją się z takich, co po Łacinie mądry, a po Polsku głupi, a on o to oboie być pospołu bardzo dobrze może.

Przestrzegać tego P. Orcho-
wki będzie, aby przystoynie
bеспе-

bespieczeństwo mieli między ludzmi, iakie teraz z łaski Bożcy maia, y z iakim z tad wyiezdzaia.

Dawno powiedziano nietylko o naukach, ale y Obyczaiach: *Disce Domi, qualis esse deheas foris.* Doma tedy trzeba przestrzegać, zeby sie nie murzali, aby sie pięknie kłaniali, zeby sie u Stołu niezamyślali, skoro sie co postrzeże, zaraz napomnieć, y strofować, y żadney okazji do tego nieopuścić. A ieżeliby częstego napomnienia y strofowania nieśluchali, czego o nich nierozumiem, niech mi da znać Pan Orchowski, a ia bede wiedział co z tym rzec, jest pret do tego, pod którym młodzi rosna.

B

Jeśliby zaś w gościnie co tak sobie nieobyczajnego postępowali, lub y Doma przy ludziach, ażeby tego Pan Orchowski postrzegł, zaraz im dać znać, albo przez znaki, albo przez chłopca, że się to niepodoba y że trzeba inaczey czynić.

Gdy ich na bankiet iaki będą prosić, albo na posiedzenie, kędy Białogłowy będą, namieysca podczciwe, y owszem niech idą, niech zdrowi tańcuią *Castis omnia casta*. Niechcę Ia żeby po Łacinie tylko byli mądremi, ale żeby y po Polsku też byli grzecznemi, wszak się nie do Kapicy tylko y Sutanny cwiczyć będą, a ieśliby też y do tego stanu, ktorego z nich

Pan Bog powołał, to im woka-
cyi Boskiej *non impedit*.

Kiedy ich gdzie będą lub na
wesela, lub na bankiety prosić,
lub to Panowie, lub poczciwi
Mieszczanie, lub też Panienta
ich Condiscipułowie, niech P.
Orchowski tylko przy nich zo-
stanie, a chłopiec ieden, a po-
tym kiedy będą mieli poysć,
to po czeladź wszystkę posłać,
żeby ich prowadziła do go-
spody.



IV. OCHĘDOSTWO.

DWA razy na tydzień, niech
białe chusty odmienią.
Przestrzegać tego, aby posciał-

ka biała bywała, y pięknie u-
 śłana. wszakże się tego potrze-
 bę daie.

Doyrzyć tego, aby *in publi-*
cum wychodzili dobrze fami-
 wyczesani, w sukienkach także
 dobrze wyczesanych.

Wannę im kupić, żeby przy-
 najmniej dwa razy na Miesiąc
 w wannie się myli, obstałowa-
 wszy także łaźnią, gdzie albo
 u Zakonników, albo u ktorego
 Mieszczanina, żeby nie była
 publiczna, niech się myją w
 niej w sześć, w ośm Niedziel
 raz, iako Pan Orchowski będzie
 rozumiał tego potrzebę.

Przestrzegać tego P. Orcho-
 wski będzie, aby w tym Mieście
 Stołecznym w łątanych y roz-
 dartych sukienkach niechodzi-

li, także ani w zaszpeconych y nazbyt pobrukanych bótach, ale zawczasu da znać P. Orchowski, kiedy fukienki ich poczna być nadchodzone, żeby albo się na nich pieniądze posłało, albo żeby też tam Pan Orchowski wziął u Kupca, choć y na bóg czasem, wiem że tam wierzyć będą, a my też tu nie za górami, y materye tam w Krakowie tańsze, niż tu: wyprawiaią się też ztąd tak porządnie, iż nie zaraz to zedrą. Prawda to jest, że się im letnie fukienki zwierchne nie sprawiły, ieno po iedney ferezyce, ale ieszcze też do wiosny daleko.

Niechce też, aby się Usarstwa tego ięli, żeby w podszytych czapkach lecie chodzić mieli,

niech po Staroświecku chodzą. Lecie w Kapeluszach y w magierkach, lubo y piora ztąd maia, ale niczawadzi im tam przyśpolobić, bo tam bliżey W egier y tańsze, a piękna młodym ludziom z piorkami chodzić.

Ordynowały sie im suknie y powzednie y odświetne, niechay według swey fantazyi nigdy sie nieubieraią, ale niech sie zawsze pytaia P. Orchowkiego, w co sie im oblec każe, y tak sie zawsze niech obleka, iakon im każe,

Niech Pan Orchowski często napomina, aby sukienek nie murzali, bo iuż z iałki Bożey wychodzą z dzieci, i aby ich szanowali, bo to siła sprawowanie kosztuie.

V. MIŁOŚĆ BRATESKA.

TEY naybardziej przestrzegać będzie P. Orchowski, żeby się za młodu Bracia miłowali, bez zazdrości, bez swarow: Młodszy niech starszego szanuje, a starszy niech młodszego miłuje, ieśli co bynaymniej P. Orchowski postrzeże, niech ich napomni y zgromi, a ieśli, strzeż Boże, zagęszczałyby się między niemi pośwarki, niemiłość, niech mi o tym da znać, bo takim rzeczom trzeba zawczasu zabiegać.



VI. KONWERSACYA.

PRZEZ te , droga sie ściele,
 strzeż Boże, albo do złego,
 albo do dobrego, boć nie dar-
 mo to powiedziano: *cum bono
 bonus eris, cum perverso perver-
 teris.*

Trzeba tedy przestrzegać P.
 Orchowskiemu, aby z ledai-
 kim niekonwersowali, z chło-
 pientami cudzemi y z kondy-
 scypułami swemi takiemi, choć
 by też y Panieta byli, coby by-
 li swawolni, pletliwi, nauk nie
 pilnujący, bo y naylepsza o-
 wieczka od parszywey owce,
 wnet sie y niechący zarazi.

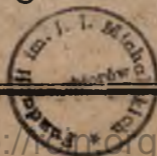
Jako ich wszelkiemi sposobami
 od pychy odwodzić trzeba, bo
 niemasz przed Panem Bogiem

brzydszego nad to grzechu, y u nas w Polfcze brzydza się takimi ludzmi, i miaſto poſzanowania, w przyſłowiu y w poſmiewiſku, u drugich bywaia: tak zaś z drugiey ſtrony, życzę, aby przy ludzkoſci y u kładnoſci przeciwko każdemu animuſz ſwoy Szlachetny mieli, według urodzenia y fortuny ſwoiey, trzeba, aby ſtanu, w jakim ich Pan Bog chciał mieć *dignitatem* przeſtrzegali, mianowicie kiedy z ſwemi kondyſcypułami z drugimi Panieta- mi, lub w Koſciele, lub na in- ſzym mieyſſu gdzie beda, że- by mieyſce ſwe wiedzieli, y poſiadać ſie niedawali nigdzie, y prawy ręki ſobie brać, iedno wyższym Woiewodzicom, niż

oni, teraz nie masz tam w Akademii wyższego Woiewodzica y Senatorskiego Syna nad nie, iedno P. Woiewodzie Sieradzki, to tego przed się puszcząć maia. A że z Domem J.M. Panow Sianiawskich, taka iest moja miłość ściśła, niech więc kiedy z Panem Sianiawskim będą, lubo nie iest Woiewodzie, tylko Syn Chorążego, niech mu Jaś przed sobą rękę y miejsce puszczą wżędzie, ale Maraś nie, niech go więc biorą między sobą w pośrzodek, w gospodzie zaś swoiey, niech każdemu Panięciu y Szlachcicowi, który ich nawiedzać będzie, prawą rękę, y pierwfze miejsce dadzą, przeciwko każdemu aż do drzwi niechay wy-

chodzą, kiedy ich Panięta nawiedzać będą, y każdego więc aż do drzwi niechay wyprowadzą, W szkołach zaś, tam nie maż *primos accubitus* według Urodzenia, ale według nauk, iak ich tam posadzą, tak niech siedzą.

Plotkom doma żadnym, strzeż Boże! szerzyć się nie dać y gdzie indziey w żadne się plotki niech niewdawiają, tak dzieci same, iako y Czeladź, bo więc w szkołach zagęszczaiają się te plotki często, ztąd zaś zwady bywiają, y między Panięty, y między ich starszemi, y między ich czeladzią. Niedopiero P. Orchowskiego znaiąc stateczność, pewienem tego, że temu będzie zabiegał.



Tego też przestrzegać będzie P. Orchowski, aby się z swemi wyrostkami, ktorých będą mieć trzech *in nimiam familiaritatem*, w żadne szepty Synowie moi niewdawali, y w żadne sekreta. Aczci nierozumiem o tych młodzieńcach nic złego, ale przecie diabeł kusi y naylepszych, a też niechay będzie znać Pana od sługi, a sługę od Pana.

Rozumiem, że każdy z tych Paniąt, co tam są, ci przednieysy, Pan Woiewodzie Sieradzki, P. Woiewodzie Braclawski Potocki, P. Konięcpolski Kasztelan Sieradzkiego Syn, Pan Czarnkowski, nawiedzą wprzod Syny moje, iako goście: każdemu z tych Paniąt, co ich nawiedzać będą, trzeba żeby oddali wizytę.

Z J.M.Panem Sieniawskim ieśli będzie w Krakowie iezcze, aby familiarissime żyli, ponieważ tak blisko łać siebie będą, niech by z sobą do kościołów w święta y niedziele chodzili, y na przechadzki, ieśli będzie Jmć Pan Sieniawski w tym korzystował, o czym nie wątpię. Także będą tam Jch M.Panowie Ostrogowie Synowie nalzego JPana Podczaszego, y z temi także niech *familiarissime* żyja, wszak wiedzą w iakiey ia konwersacyi y w iak ściśley Braterskiej przyiaźni żyje z Oycem ich J.M.Panem Podczaszym.

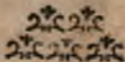
Brata Stryiecznego mego rodzzonego Jezuitę, a Stryia swe-
go, ieśli iest iezcze w Krakowie, niech go przyiechawszy za-

raz nawiedzą, y ieśli w Krakowie pod mieszkanie ich y on będzie mieszkał, ile razy u S. Piotra u Jezuitow zdarzy sie ian być w Kościele, niech go w Kollegium nawiedzą.

Przyiacioły moje wielkie Ludzie niechay wizytuią, kiedy sie do Krakowa ukażą, iako to: J. M. Xiedza Biskupa Krakowskiego, J. M. Pana Woiewode Krakowskiego, J. M. Pana Woiewode Sieradzkiego. Z powinnych zaś swoich: Ciotkę rodzoną J. M. ość Panią Koniecpolską, która wiec tam czesto bywa, ile razy będzie w Krakowie, niech ia nawiedzą; także J. M. Pana Woynickiego, J. M. P. Miecznika Koronnego, y Synow Jego, J. M. Pana Staroite Lanckorońskiego

y Nowomieyskiego, także J. M. Xiedzæ Referendarza, J. Xiedza Sekretarza Wielkiego, ieśli by był w Krakowie, temu sie niechay prezentuia, niech sie zawczasu ucza szanować powinych starszych.

Ustawicznie tam mieszka J. M. Pan Jarzyna Podstarości, a teraz iuż y Ziemski Pisarz Krakowski, y tego potrzebna przyiaźń mieszkającemu w Krakowie dla rożnych, strzeż Boże! przypadkow, a do tego, że to też jest moy wielki przyiaciel, poznać sie y z tym, y umyślnie go prosić do siebie y podpoić go dobrze.



VII. NAUKA

O TEY nie trzeba wiele pisać, bo tam po to samo iada, aby sie uczyli, a głupiemy Szlachcie starożytney w iakieykolwiek u Oyczyzny swey expectacyi szpetnie zgoła być, Nauka wszędzie człowieka zdobi, y na wojnie y u Dworu, y Doma, y w Rzpltey, widzimy to, że ludzie więcey sobie wazą chudego Pacholka uczonego, a niżeli Pana Wielkiego, a błazna, co go sobie palcem wiec ukazują.

Co sie tknie Nauk, w tych o Instrukcyą udać sie do J.M. Xiedza Opatoniulza, ktory ieszcze moim bywał Preceptorem, tego
o in-

o instrukcyą wierną, życzliwą
y dostateczną prosić, ktorey
wiem, że non denegabit, ia swo-
ią ręką do niego piszę, prosząc
go o to, y posyłam mu konewkę
trebrną pozłocistą, którą mu
Synowie niech odemnie od-
dadzą.

Niech mu iednak P. Rożen-
kiewicz aperiat mentem meam,
iż ia życzę, aby żadnych in-
szych prywatow przez ten rok
nie mając, uczyli sie w Clases,
a to dla samey Emulacyi z
drugimi, z ktoremi sie uczyć
będą: a Emulacya czego m y
sam doświadczył, wielki to bo-
dziec do Nauk.

Trzeba, żeby byli in Examine
u Jmci Xiędza Opatoniusza,
ktorego bardzo prosić, aby im

w tym niepodchlebował, niechay ich dyryguie do tey Classem właśnie, do ktorey rozumie być obu godnych iedney szkoly, niech tak bedzie; ieśli też rozumieć bedzie, aby starszego do wyższej, a młodszego do niższej Classem obrocic, ia iudicio iego w tey mierze acquiescam. Po roku da Bóg obaczemy progressum ich, y z tym obśtalują sie y Magistri privati.

A to też summum & præcipuum, y to ma być iako Cynozura zabaw ich y nauk, politior literatura, to jest Stilus codzienny Oratorius, Historici, Maralis Philosophia, Dyalektiki życze, aby tylko tak słuchali, żeby im do Retoryki pomocna była, także

potym y Fizyke, aby im czytano. Compendium Jacobi Carpentarij. W Logiki w Metafizyki, aby się nie wdawali, omnino niechęć, bo te Nauki są hominum otioforum, albo tych, co się do Teologii biora, a ich trzeba ad capessendam Rempublicam ćwiczyć. Potrzebna im będzie potym y Jurisprudentia, potrzebna y Mathesis, ale o tym szersza się Instrukcyja da, za ich laty, y za ich progressem tego-rocznym w naukach. Teraz ten rok niech mere in Classibus strawią, y tego się niech tylko uczą, co uczyć będą in istis Classibus, w których będą.

O to też prosić Jmci Xiędza Opatoniusza P. Rózenkiewicz

imieniem moim będzie, żeby ich narażano dla bezpieczeństwa y dla acquirendam oratoriam actionem na publicos actus, y na publicas declamationes, tak iednak, żeby sobie nie brali czasu siła tym, drugim naukom ordynaryinym.

Dowiedzieć się, ieśli w Classes Mistrzowie darmo uczący, są salariati od tych, ktorych uczą, czyli też Panieta im tylko ex gratia particulari honoraria daia co rok? y iak wiele? y co za honoraria? trzeba, żeby się o tym wśzystkim doistatecznie dowiedział P. Orchowski, y mnie wcześniej o tym dał znać, aby się też y moi Synowie akomodowali zwyczajom tamecznym.

List odemnie będą mieć do P. Rektora, którykolwiek będzie na ten czas, a gdy się będą w album Akademii wpisać, parę Portugałow od wpisowania dadzą P. Rektorowi, które się już na to ztąd wezmą. Tegoż też dnia, kiedy się wpisza, Pana Rektora prosić do siebie dniem przedtym, y kilku Professorow z nim co przednieyszych, jako to Xiędza Opatoniusza, Xiędza Piotrowickiego, Xiędza Witeliusza, y kogo tam będzie rozumiał Mistrz P. P. Rozrażewskich, to prosić; owo zgoła na kilku Professorow co przednieyszych, żeby ich było z Rektorem, z sześć z ośm; umyślnie uczynić Convium tego dnia, kiedy się wpi-

fywać będą. Jedno y Rektora y tych Profesorow trzeba będzie wczesnie profić, nie tego dnia, kiedy będzie obiad.

Wiem, że kiedy się będą wpisywać, to ich y Bedelli nawiedza, tym trzeba będzie dać, co będzie rozumiał P. Mistrz P. P. Rozrażewskich, y z nim się tam będzie, y około tego bankietu, y około tey ceremouii, kiedy się wpisywać będą, znieść potrzeba P. Orchowkiemu, ba y w innych rzeczach znosić się z nim konfidenter iako z swoim, y z strony tych honoraria in Classibus. Tego dnia kiedy się wpisywać, będą Mszy S. czytanej o Duchu Swietym u S. Jacka grobu, słuchać będą.

VIII. JEZYKI.

JEŚLI o co, tedy o to iestem sollicitus, aby w iezykach sie cwiczyli. Co iako rzecz iest potrzebna Kawaleriom y ludziom zacnym, ktorzy w woyskach, na Dworach Monarchow, & in administranda Rep: bawia sie, codzienna experientia uczy.

Łacińskiego iezyka uczyć sie będą w szkole, & stillum exercendo, ale do tego trzeba y Łacińskiej konwersacyi, bo wszystkich iezykow nayprzedzey konwersacya nauczy. Przeto doma u siebie, lub gdy obcych niebedzie (bo tego Kapłana, ktory z niemi bedzie iadał. za obcego mieć nietrzeba)

przy obiedzie y doma inszych godzin, kiedy gości niebędzie będą mowić z Panem Rożenkiewiczem y z swoim Wyrostkiem Pana Wydźgi Synem, który kilka lat iuż słucał Retyoryki u Jezuitow w Sedomirzu. Pewienem też tego, że w szkołach, in Clafsibus ex præscripto samych Mistrzow niebędą inaczey mowić, ieno po Łacinie.

Niemiecki iezyk iest Polakom bardzo potrzebny, ktorego gdyby sie w Krakowie nie nauczyli, przeciwko moiey woli y przeciwko moiey intencyi, musiałbym ich dla tego samego do Niemiec posłać, w czymby mi bardzo zkonturbowali koncept, który mam o ich, da Bóg peregrynacyi. Dla te-

goz bardzo prosze Pana Orcho-
 wskiego, aby tego pilno dozie-
 rał, żeby sie serio & ex profess-
 so uczyli po Niemiecku. Gdyż,
 iako mam wiadomość niektorzy
 z Polakow ofobliwy progress w
 tym iezyku wzięli w Krakowie,
 iako to snadź Pan Głębocki; ma
 tam bydz ieden Człowiek, który
 uczy ex profeso tak po Nie-
 miecku. iako y po Łacinie, y
 pod tym słyszę profecit P Głę-
 bocki. O tego, albo ieśliby ten
 w Krakowie niebył, o drugie-
 go takiego starać sie koniecznie
 trzeba, y żeby miał pewną swo-
 ie na dzień godzinę, albo ieśliby
 to bydz mogło, y drugą y poran-
 ną y poobiedną, żeby czytał
 im Niemczyznę, to iest y
 żeby w Grammatyce ich Nie-
 mieckiey informował, dawał

im także versiones y Argumenta, iako w Łacinie czynią; y żeby im Autora iakiego explanował. A co się zaś tknie praxim po Niemiecku, żeby także y przy stole bez gości, y doma u siebie nie mówili inaczey z Pauem Zdarowskim, ieno po Niemiecku, dozierać tego ma Pilno P. Orchowki y o takiego się Mistrza starać wśzystkim sposobem, by też nań niewiem iaki koszt łożyć, bo niech wie Pan Orchowki, że mi jest tak bardzo cordi, aby się tego ięzyka w Krakowie nauczyli. O co y Synow moich Oycowsko prosze y napominam, wśzak z Łaski Bożey pamięć maia dobra, i chęć do tego, a niech też odemnie wiedzą, że za-

cnych Kawalerow tych wie-
kow nie barziefy zdobi, iako u-
mieietność rożnych iezykow,
przydafie to y w woysku, na
Dworach Monarchow, przyda
fie to y do Legacyi, ktore co
wiedzieć, ieśli też y oni nie be-
da mieć na łobie łwego czasu.
Pieknato rzecz, kiedy oni z Ka-
walerami rożnych Narodow, y
rożnych Dworow mowić będą.
Dla tego fie obfzerniey o tym
punkcie pisze, aby smakować
im iako naybardziefy y uftawi-
cznie wiadomość obcych iezy-
kow, żeby y tu fie w Krakowie
po Niemiecku pilnie uczyli, y
zawczasu smak brali do inłzych
w peregrinacyi łwoiey iezykow,
iako to: Francufkiego, Wło-
łkiego &c.

Turecki iezyk, ieśli komu, te-
dy nam potrzebny, a zwłazcza
Szlachcie, ktora tu na Rusi
mieszka w tym od nich sasiedz-
twie, y w tych ustawicznych
Poselstwach, woynach, y kło-
tniach, ktore się z niemi dzieią,
że ta ściana nasza Ruska od
nich iest obtoczona. Zyczył-
bym z serca, żeby za tą oka-
zją tak aliud agendo. (iak mo-
wia) od tego Francuzika prze-
ieli cokolwiek tego iezyka, ie-
dno potrzeba, żeby się ten Fran-
cuzik po Łacinie mowić wpra-
wował, żeby go tym sposobniey,
nietylko o wokabuły, ale też y
o phrases & verborum coniuncti-
ones pytać mogli. A ieśliby-
też Francuzik do iezyka pre-
dzey przywykł Polskiego, niż

Łacińskiego, to go y po Polsku
 pytać, alebym wolał, żeby pier-
 wey przywykł ięzykowi Łaciń-
 skiemu, boby y Łacińskiego
 ięzyka z nim Synowie moi tym
 częstsze exercitium mieli. Ro-
 zumiem iednak, aża y Łaciński
 ięzyki predko poymie, umie-
 iac po Francusku y troche po
 Włosku, bo te ięzyki bliżey da-
 leko accedunt do Łaciny, niż
 nasz; na tym wszystko należy,
 aby P. Orchowski przestrzegał,
 żeby in conversatione, po Tu-
 recku ich uczył, pośluguiać im,
 graiać z niemi, y biegaiąc: ie-
 sli bym postrzegł, żeby Syno-
 wie moi iakikolwiek w tym
 ięzyku progress mieli, niecie-
 fzkoby mi koszt ważyć y po-
 tym, a zaciagnąć z Caregrodu

jakiego lub Greczyna, lub Włocha ad ulteriorem usum, y biegleyszego w tym ięzyku, żeby potym y na peregrynacyą iechał do Cudzey-ziemni z Synami moiemi, aby non intermittant exercitium ięzyka tego, czego serdecznie życze.

To niech Pan Orchowski inkulkuie Synom moim odemnie, iesli się chca nauczyć ięzykow, aby konwersuiac niewstyдали się iesli co źle rzeka, bo milczeniem żaden się żadnego ięzyka, nie nauczy. A też dawno powiedziano : *qui nunquam male, nunquam bene.*



IX. LISTY DO DOMU.

Obstaluie się to da Bóg porządnie, że y Synowie moi o nas, y my o nich, wiadomości mieć częste bedziem. Niezycze tego, aby sami do nas rękami y Conceptami swemi częścicy pisywać mieli, iedno raz w Miesiąc, bo będą mieli zabawki insze, y szkolne inne exercitia stili, niech sobie czasu temi listami daremno niebiora. Raz w Miesiąc będą pisywać do nas obadwa, do mnie po Łacinie, a do Matki po Polku. Jedno obliguie w tym, sідem P. Orchowłkiego y P. Rożenkiewicza, żeby swoim conceptem pisali, y żeby Pan Rożenkiewicz im tych listow ani

poprawował, ani widział, bo
 ztąd poznam iudicium & ve-
 nam, iako w nich rość będzie
 z Listow Polskich, a niechce,
 żebym w tym oszukany był; bo-
 by to u mnie rzecz była nieod-
 załowana, kiedy by mieli swo-
 im piorkiem, a cudza fantazyą
 pisać. Ja bym rozumiał, że to
 z ich głowy; a kiedyby zaś sa-
 mym przyшло pisać, mieliby
 być u mnie *minores in re ipsa,*
quam in expectatione.

P. Orchowki niechay iako
 nayczęściey do mnie za każda
 okazyą pisać, dając mi znać o
 zdrowiu ich, o powodzeniu, o
 konwersacyi, obyczaiach, parti-
 cularia quæq: niech niezałwie
 papieru, dowodnie każdą rzecz
 napi-

napisać. A ieśliby, strzeż Boże, który z nich zachorował, niech nam nie daie zuać, ażby co było, strzeż Boże, niebezpiecznego y desperowanego od Doktorow, bo ieśliby ktorego P. Bog nawiedził iaką alteracyą, lub też tertianą, nimby tu listy przyszły o chorobie, mogłyby który ozdowieć z nich, a cobyśmy sie darmo narałowali, to w zysku.

Także, niech Pan Orchowski w tym ma pilną przestroge, kiedy postrzeze, że iuż nie będzie stawało, pieniedzy albo sukienek aby wczesnie dawał znać o tym oboygu: wszak my też tu nie za gòrami będziemy mieszkać, choć by też Kursora niał u-myślnie, dając o tym znać, że-

D

byśmy wczesnie obmyślili y posłali im pieniądze.

Pan Rożenkiewicz, także za każda okazyą naymnieyza, będzie mi fusilsime dawać znać o naukach ich y o godzinach, iako ich trawia w naukach, także y de modo & progresu, iako sie beda uczyć Niemieckiego iezyka, y iako w nim postepować; także y w Tureckim.

A iż Kraków, iest Miasto pograniczne, Poczta z Wiednia, z Pragi przychodzi, miło mi to będzie, kiedy mi P. Orchowski będzie dawał znać, co tam za nowiny beda, z Niemiec, z Włoch. Czego sie łačno dowie wziawszy wiadomość, z iakim pewnym y do-

brym Kupcem. Bywali przed-
tym ludzie w Krakowie conver-
fativi, niewiem iako teraz.



X. POWINNOŚCI TYCH, CO PRZY
NICH BĘDĄ.

PAN Orchowski, ten wszystko
Starzeństwo y władze Oy-
cowlka moia, ktorey mu po-
wierzam, będzie miał nad Sy-
nami moiemi. Starzeństwo tak-
że, nad temi wszystkimi, co z
niemi iada. Dozor wszystek
domowy y szafunek pieniędzy,
ktore się do rąk iego dawać, y
posyłać będą, także w mocy
lwoiey, będzie miał srebro sto-
łowe, ktoremu się według rege-

stru da, kleynoty dziecinne ;
 Regestra porzadnie więc bę-
 dzie pisał wydatkow, a nam co
 ćwierć roku przyśyłać, to jest
 cztery razy do roku.

Synow zaś moich Oycow-
 skim rozkazaniem, y błogosta-
 wieństwem obowięzuie, aby mu
 na mieyscu moim posłuszni by-
 li we wżyskim, boć ia nie za
 morzem od nich będe, da Bóg
 będe wiedziało wżyskim choć
 y zkadina, y strzeż Boże,
 kiedyby mieli przeciw rozka-
 zaniu memu wykroczyć, od-
 nieśliby za to swoie karanie.
 Czeladzi zaś przy nich będą-
 cey, wżyskiew rozkazuie, żeby
 mu byli posłuszni y iego za
 starszego swego znali.

Pana Rozenkiewicza, powin-

ność ta będzie, aby dzieci przyszędłszy z nauk, albo to repetować, czego się nie nau-
czą, y żeby się pensow uczyli,
kompozycyą doma, pilno pi-
sali; ieśli też ad actus publi-
cos, y ad declamationes publi-
cas beda naznaczeni, aby się
tego pilnie uczyli, także wpra-
wować ich w to, aby decen-
tem actionem takich peroracyi
mieli.

Doma & in omni conuersa-
tione, gdy gości niebędzie,
po Łacinie z niemi zawżze mo-
wić będzie, a to dla exerci-
tium lingvæ Latinæ; w żadne
się rzady y starzeństwa, nie be-
dzie wdawał. A ieśliby w dzień
nieuczyli się pilno, Panu Or-
chowskiemu to powinien po-

wiedzieć, a on będzie wiedział co z tym rzecz z mego rozkazywania.

Pan Zdarowski, będzie miał w mocy swoiey wszystkie szaty Synow moich, y chusty białe, a te pod rejestrem. Dawać iednak do ubierania fukiemek, żadnych nie będzie, aż się Pana Orchowskiego spyta, iakom pierwey to namienił, w punkcie o ochedoſtwie. O to go proſze, aby pilnie przestrzegął, aby się Synowie moi ięzyka Francuſkiego y Niemieckiego uczyli, żeby to z nim mówiac, in praxim reducant, co się beda uczyć u Miſtrza.

Syn JP. Podſedka Pan Wyżga, tego niech ma w Konſideracyi Pan Orchowſki, bo to mego

wielkiego przyjaciela y zadufa-
tego Syn, ten niech z niemi po
Łacinie mowi, y żebyich za-
wsze był pilny, a zwłaszcza, że
y ucząc się, będzie tam blisko
nich zawsze do posług ich.

Barcikowski, ten się zniydzie,
y do skupowania wierny y skro-
mny jest. Niechby sobie re-
gestr pisał, a co Sobota, żeby
go Pan Orchowski liczby słu-
chał z kupowania victualium;
skoro to odprawi, niech bawi
posługę dziecinna.

Zurawski, tego będzie po-
winność też także sukienki im
chędożyć. Zyczę tego iednak,
aby lub wyrostki mieć będą,
fam się wprawowali w to, ubie-
rać się, bo to pieszczonych lu-
dzi znak do ubierania się nic

nie nie przyłożyć samemu, y mnie z młodu w to byli, wprawili, aż mi teraz markotno na to, y iuż starym będąc, oduczam się tego.

Tęgo, niech Pan Orchowski przelstrzega, aby y dzieci do szkoły prowadzili, y ze szkoły odprowadzali; do Kościoła y w powszedni dzień y w Święta, także y na przechadzki, y w gościnę z niemi chodzili, y z obiadów ich odprowadzali, kiedy będą ieść, ci są: P. Orchowski, P. Rozenkiewicz, P. Zdarowski, Wyżga, Barcikowski, Zurawski y Francuzik.

Francuzik, życzę, żeby się uczył, ieśli się do tego mieć będzie, a że Cudzoziemiec, y na moje ręce iest dany, prze-

strzegać tego P. Orchowski będzie, żeby się nie połotrował, będzie mieć y za to od P. Boga ołobny odpust, ażeby, iakom wyżej namienił, w Turecki ięzyk dzieci moje, iako naybardziej y naypilniey wprawował.

Kredencerzyk, tego powinność będzie, do stołu gotować, cynę myć, która się musi w Krakowie przyspobić. Srebro także, w ochędostwie y w wielkiej słaży y pilności mieć, które się da na regestrze Panu Orchowskiemu. Także y obrusy, serwety; mieć go na wodzy, żeby tego nie pogubił. Tenże kredencerz, że bardzo małą około stołowej słuźby będzie miał Pracę, niechay posługuie P. Rozen-

kiewiczowi, y P. Zdarowskiemu, to iest: niechay im suknie chędoży, wody do umycia przynieście, łożka pościele.

Kucharza także dozierać będzie Pan Orchowski, żeby na naznaczone godziny wieczerze y obiady gotował, y żeby się pijaństwem niebawił.



XI. S T O Ł.

JAKO we wszystkim, tak y w iedzeniu, nie życze, aby się Synowie moi marnotrawstwa y luxum uczyli, iednak tego chce, aby przecie według stanu swego, w którym ich Pan Bog mieć chciał, żyli non fordide,

gdyż y tu, umnie w domu ieść sie, chwala Bogu, po ludzku nauczyli. O nowalia, o zwierzynki tam nietrudno, iako to o rozmaite ptaszki, niech to zdrowi iedzą, kiedy będą mieć tego commoditatem.

Bankietniczkami też, nie chce ich mieć, bo tam do szkoly dla nauk iada; niechce iednak, aby iako Pulstelnicy bez ludzi żyli, y iadali; w Święta y w Niedziele, y we dni od nauk wolne, chce, aby nigdy bez iakiego Profesora nie iadali, alternatim biorąc to tego to owego, skoro sie z niemi poznaia, to raz z mnieyszego, drugi z większego Collegium.

Xiądz Piotrowicki, widzę, to iest człowiek omnium ore &

laude celeberrimus y życze, aby go sobie familiarissimum uczynili zawczasu, pozyłkując affekt iego, że gdy da BOG ex Classibus wynida, będą też mieć za iednego swego prywatta Præceptora; on iest commensalis Jmci Pana Sieniawskiego, kiedy sie im trafi Jmci Pana Sieniawskiego prosić, a to może być często in tanta familiaritate, to też zawsze brać tego Xiędza Piotrowickiego, nie wielka rzecz do ordynaryi, przyczynić pułmisk drugi y trzeci.

Stryia też swego Jezuite, a Brata mego, ieśli w Krakowie będzie mieszkał, niech w Mieściac ktoregokolwiek dnia, u siebie zraz maia. Xiędz Prowin-

cywał Jezuicki terażnieyszy, X. Rudnicki, a moy dawny y dobry przyjaciel, kiedy się trafi do Krakowa tam wizytuiąc, tedy umyślnie do niego posłać, prosząc na obiad przez Zdarowskię, albo P. Rozenkiewicza, a to gwoli memu Bratu Jezuicie.

Paniat tych, ktorzy tam będą, po razuy teź prosić do siebie na obiad w Swieta, albo w Niedziele, obawizy czas wolny od nauk.

Z razuy nakupić będzie korzeni na pewny czas, oliwy, oćtu, co wszystko niech będzie w szkatułce, pod zawiadywaniem y za schowaniem P. Orchowskiego.

Zyczę tego, aby gdy ci Professorowie pojedynkiem bywać będą, także y w powźednie dni choć bywać będą, żeby przy stole nie o lada błażen-
 śćwie gadano, ale ~~jakie~~ dyskur-
 sy do nauk Synonim moim po-
 żyteczne, y ad praxim rerum
 akkomoduiące się bywały. In-
 sza przy obcych gościach kie-
 dy będą; ale alias nieradbym,
 aby ich obiady na lada iakich
 rozmowach trawić się miały.
 Dyskursy przy obiadach, ludzi
 wielkich, itaneły więc za dobrą
 szkołę zawfze, czego P. Rozen-
 kiewicz niech przeltrzega, y sam
 niech będzie powodem okazyi
 szukać do tego.

XII. PIWNICA.

ROZUMIEM, żeby lepiej beczkami, y piwa y wina kupować, y mieć to w Domu w piwnicy, za kluczem Pana Orchowskiego, naznaczywszy na to kogo będzie rozumiał Pan Orchowski, żeby do piwnicy chodził po wino, y po piwo.

Drwa także, wczesnie będzie kupować, y na zimę dla opału, piecow dwoch, to jest: izby Panięcey, y czeladney, y dla kuchni, bo drwa w Krakowie drogie.



XIII. PRACZKA.

Tę rozumiem, żeby najać, postanowiwszy salarium co kwartał, a najać iaką białogłowe stateczną y pewną, żeby zawłze y około dzieci, y około stołu ochędoźnie było.



XIV. KAMIENICA.

TA, że iuż iest obstalowana, będzie sie od niey płaciło, co sie postanowiło po złł: 200. na rok, a sto sie teraz ma zadać, a po S. Michale na poł roku.

Ufnachta przyiać potrzeba, ktoryby y do kuchni drwa ra-

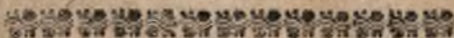
bał, y kamienicę chedożył, żeby smrodu w niey niebyło, zkad więc infekcyja, y choroby zwykły bywać. Obicie się da do izby, kędy dzieci iadać, siadać, y uczyć się będą, y do komory kędy sypiać będą.

W komorze, same dzieci sypiać będą z P. Orchowfkim, a wyrostek ieden, niechay sypia w izbie, u drzwi komornych, żeby czuł, kiedy go wołać będą, a inisi wszyscy w drugim złożeniu, wszak tam będzie gdzie stać, y gdzie się podziać.

Kamienicę, aby między wybiana, a pierwsza zamykali, ta ieść wola moja, a ikorò zamkna, niech sam P. Orchowfki klucze od Usnacha odbierze, y niech ie

E

ma przy sobie, a kiedy zaś czas będzie otworzyć ją, niech klucze P. Orchowski da Ufnachtowi, żeby ją otworzył. Tak tam widzę czyni y P. Lipnicki, y bardzo tak dobrze y honorifice y wczśnie.



XV. RZEMIESLNICY.

Ci, tam będą naypotrzebniejszy, *sine quibus non* Balwierz, który niech mi (pod łaską moją rozkazuje P. Orchowskiemu) niewydziwia z czuprynami, nie formuiac ich na żadne stroje Pogańskie, ale niech ich tak strzyże, iako ich teraz strzygą.

Krawiec, także, niech niewy-
myśla inższych żadnych Per-
skich, Kożubalskich, Czerkie-
skich, nad Szlachtą Polska stro-
iow, niech im także suknie ro-
bi, w iakich teraz do Krakowa
przyiada.

Szewca też, dobrze będzie
obstalować iednego, iuż obstalo-
wawfzy, coby się to czasem trafi-
ło y na borg od niego obuwia
brać in casu, ieśliby im się pie-
niądze ad amufsim tak dostate-
cznie nie posłały.



XVI. K U P C Y.

ZYCZE im tego, żeby y Kupcy co materye przedaia, tacy się obstałowali, żeby także in casu necessitatis materjami wygodzić mogli. Także y Aptekarze korzeniem y inżemi rzeczami.

Niepilze się dla tego, żeby się niemialo wcześniej wygadzać pieniedzmi, skoro P. Orchowski o defekcie będzie wcześniej znać dawał, ale iako ono powiedaia, *inter os, & offam multa obveniunt*, y przypadki, nie po gorach, ale po ludziach chodza, może się co czasu uchybić, może ten, co go z pieniędzmi poszła, albo zachorzeć, albo umrzeć, albo go rozbiia, a

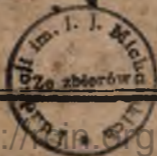
Synowie moi, trzeba, żeby co godzina, y zawsze competentem victum & amictum mieli. Y dla tego też, lepiej te rzeczy, o ktorem wzwyż pisał, w czas obstałować, y przewidować.

KONKLUDUIĘ.

To wszystko powodzenie moje, Synów moich, y zdrowie ich, w boiaźni Bożey, obycaizach dobrych, y w naukach cwiczenie, rezygnuję, y puuszczam pod wolą samego Pana Boga, podaię in patrocinium Nayswiętszey Panny, Patronki Dobrodzieyki szczegulney moiey, y Domostwa mego wszy-

stkiego: a potym polecam to
 wszystko, wiernemu, czułemu,
 y życzliwemu staraniu, y pie-
 czołowaniu samego P. Orchow-
 skiego, obowiazuiac go, aby
 przeltrzegal we wszystkim tych
 punktow, odemnie dostatecznie
 opifanych. A za dośvcuczynie-
 niem tego, obiecuiac sobie ła-
 ske moie, przeciwkò sobie, y
 affekt moy nieustaiacy.

K O N I E C.





F

XVIII-1.124